

Lublin warowny

Usytuowanie naszego miasta na rubieżach Rzeczypospolitej, już od zarania dziejów wymagało stosowania skutecznych form obronności. Na przestrzeni historii najeżdżali bowiem Lublin od północy i wschodu - Jadźwingowie, Litwini, Rusini, wielokrotnie Tatarzy, a następnie wojska szwedzkie, kozackie, rosyjskie i siedmiogrodzkie. Położenie Lublina na wzgórzach otoczonych mokradłami i wodami trzech rzek - Bystrzyca, Czechówka i Czerniejówka - choć posiadało walory obronne, nie dawało jednak wystarczającego zabezpieczenia przed nieprzyjacielem. Dlatego też Lublin, zapewne już od IX w. był solidnie fortyfikowany. Ślady umocnień pozostały do dziś w takich nazwach, jak Wrotków (wrota), czy też Bronowice („brona” - opuszczana krata, zagradzająca bramę).

Swój system obronny musiało też mieć wzgórze zamkowe, będące w wiekach następnych siedzibą władzy królewskiej - kasztelana. Już około roku tysięcznego, odnotowano istnienie tam obronnego grodu otoczonego wałem ziemnym, zwieńczonym palisadą z zaostrzonych pali drewnianych. Późniejszy, XIII - wieczny murowany „donżon” - romańska baszta, znakomicie podniosła walory obronne zamkowego wzgórza. W epoce gotyku istniały już ceglane mury, baszty, piętrowy zamek z bramą wjazdową i (rozbieieranym w przypadku najazdu) mostem, prowadzącym do miasta.

Pierwsze, obronne miasto usadowiło się na wale lessowym, naprzeciw zamku. Ten najstarszy, nie licząc osadnictwa na Czwartku i sąsiednich wzgórzach, Lublin otoczył istniejącą w tym miejscu od IX w. Farę, najstarszy, przedromański jeszcze kościół, wraz z położonym obok cmentarzykiem (dzisiejszy plac „Po Farze”). Cypel wzgórza, odcięty był od ciągnącego się na zachód wału, głębokim wąwozem, co znacznie ułatwiało obronę miasta. Wąwóz ten przebiegał wzdłuż obecnej ulicy Rybnej ku dolinie Czechówki, tam gdzie obecnie wiodą schodki do ulicy Kowalskiej. U góry jar kończył się na wysokości dzisiejszej ulicy Złotej, i tam właśnie był wjazd do miasta. Nad wąwozem wznosiły się łukiem wały otaczające ówczesny malutki Lublin, zwieńczone prawdopodobnie drewnianym częstokołem.

Bram miasta strzegła baszta, na murach której w XIII w. osadzeni obok oo. Dominikanie wzniesli istniejąca do dziś nadal w tym miejscu dzwonnica. Inna baszta broniła miasta, flankując od zachodu wjazd wąwozem; jej ślady znajdują się w podziemiach Trybunału.

W ciągu wieków miasto rozwijało się szybko, aż nadszedł czas wyjścia poza dotychczasowe linie obronne. Na łuku wałów, poza ich obrysem, założono rynek - centrum nowego Lublina. Stąd

też pierzeje rynku, wbrew gotyckim zasadom, nie stanowią linii prostych, a wyginają się łukowato: tak jak przebiegały wały starszego miasta. To kolejne centrum utworzone zostało zapewne w XIV w. za czasów Władysława Łokietka, który potwierdził wówczas prawa miejskie Lublina wg prawa magdeburskiego. Nowe miasto również otoczono wałami, przebiegającymi wzdłuż obecnych ulic – Jezuickiej i Szambelańskiej. Wielki najazd rusko-tatarski przełamał istniejący wówczas system obronny, miasto zaś zostało zniszczone i złupione.

Tragedia Lublina spowodowała, że na podstawie przywileju Kazimierza Wielkiego otoczono je murami. Linia gotyckich umocnień, ukończonych w 1342 r. obiegała ówczesny Lublin na skarpach, nad ul. Kowalska i Podwale, zaś od dalszej części wzgórza, przed murami, odcinała miasto głęboka, sucha fosa. Odcinki murów, zwane „kurtynami”, przedzielane były basztami i wieżami o wielkim znaczeniu obronnym. Takich baszt było 14, głównie czteroboczne, a zwały się one m.in. - „Wójtowska”, „Mistrzowska”, „Mała”, „Katowska”, „Dominikańska”, „Wykusz”... Nad narożem dzisiejszej ul. Kowalskiej i Lubartowskiej stała baszta „Okrągła”, a obok ul. Bramowej udatnie zrekonstruowano basztę „Półokrągłą”.

Do miasta prowadziły dwie bramy: od zamku - grodu brama „Grodzka”, a na zachód, w kierunku Krakowa - brama „Krakowska”. (Tzw. brama „Trynitaraska” nigdy brama miejska nie była!) Obie wzmocniono dodatkowo okuto „broną”, Bramę Krakowską zaś dobudowanym później, gotyckim przedbramiem. Z jego kruzganków „niehumanitarnie” strzelano napastnikom w plecy. Brzegi fosy przed brama Krakowska spinał zwodzony most, który po podniesieniu zamykał dodatkowo wjazd do przedbramia.

Opisane mury, wielokrotnie łatane i reperowane, przetrwały średniowiecze, a ich pozostałości możemy obejrzeć na obrazie „Pożar miasta Lublina w 1719 r.”, przechowywanym w kościele oo. Dominikanów na Starym Mieście. Mury istniały więc jeszcze w początkach XVIII wieku, od dawna nie pełniły już jednak roli obronnej. Wobec znacznego rozwoju artylerii, wielkim działom nie mogły się oprzeć najpotężniejsze obwarowania. Miasto od dawna też „wykipiało” poza mury. W związku z funkcjonowaniem w Lublinie od 1578 r. Trybunału Koronnego, już w XVI i XVII w. wielu właścicieli latyfundiów, dbających o swoje interesy w sadzie, budowało swoje rezydencje za murami miasta.

Dlatego też kolejne, prawdopodobnie w końcu XVI w. wzniesione szańce, już wg nowożytnej sztuki obronnej, z wysuniętymi dla dział bastionami, założono w poprzek obecnego pl. Litewskiego. Przebiegały one od mokradeł dol. Czechówki, przez tereny dworów i ogrodów obok ul. Niecałej, za pałacem Lubomirskich (tzw. Radziwiłłowskim), przez plac, pozostawiając za umocnieniami kościół i klasztor oo. Bonifratrów, a obejmując nimi kompleks kościoła, klasztoru i cmentarza oo. Kapucynów. Przecinały dalej ul. Wizytkowską (Peowiaków) i, za murami ogrodów klasztoru ss. Brygidek (Powizytkowskim), zbiegały wzdłuż ul. Górnej do łąk, stawów i bagien doliny Bystrzycy.

Ostatnie historyczne obwałowania miejskie, z początków XVII w. zwane na planie C. d’Orxera

z 1716 r. „Vieille Fortification” biegły również od doliny Czechówki, wawozem ul. Lubomelskiej, a następnie wschodnim skrajem parku miejskiego (tzw. Ogrodu Saskiego), i dalej ul. Lipowa, zwana dawniej Smentarną lub Pod Lipkami i al. Piłsudskiego do doliny Bystrzycy.

Pamiętką po tej kolejnej linii obronnej naszego miasta jest niewielkie okrągłe wzgórze, tzw. „Psia Górka”, w parku, u wylotu ulicy F. Bieczyńskiego, będące dawną działobitnią tego systemu. Neogotycki zaś pawilonik przy wejściu do parku to „rogatka”, czyli wartownia przy wjeździe do miasta. W 1624 r. murator lubelski Jakub Tremanzel spisał kontrakt na budowę w tym miejscu ufortyfikowanej bramy sklepionej, ale do realizacji nie doszło. O opisanym przebiegu linii obronnej świadczyć może również nazwa ul. Okopowej, prowadzącej niegdyś do „okopów”, czyli wałów miejskich.

Konieczność osłony otwartego od zachodu miasta powróciła w 1939 roku, kiedy to z przeciągających rozbitków różnych oddziałów Wojska Polskiego zorganizowano obronę Lublina. Linie obronna postanowiono umieścić w pobliżu gmachu Bobolanum (obecnie szpital wojskowy). Siadła ona „okrakiem”, czyli w poprzek al. Raclawickich, przez ul. Godebskiego, obok koszar żandarmerii polowej w kierunku południowym i ul. Głowackiego w dół aż po dolinę Czechówki, powtarzając poprzednie warianty. Aleje Raclawickie przegrodzone były w tym miejscu barykada broniona przez dwa cekaemy.

Te ostatnia już linie obrony naszego miasta pamiętam doskonale, miałem wówczas już 9 lat, a mieszkałem przy bocznej Głowackiego - ul. Norwida. Ataki Niemców i kontrataki na bagnety polskich żołnierzy zapadły mi głęboko w pamięć.

Na przestrzeni historii, kolejne umocnienia przenosiły się więc na zachód od wzgórza zamkowego, postępując po lessowym wzniesieniu, zgodnie z kierunkiem rozwoju Lublina. Z innych stron chroniła miasto obronność naturalna - wysokie skarpy i mokradła rzek.

Opis najstarszego Lublina oparto na wynikach badań prof. Ireny Kutylowskiej.